Nr 54. Kraków, Wtorek 8 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Dymisya gabinetu br. Gautscha.

W sobotę dokonał żywota gabinet br. Gautscha po krótkiem, bo zaledwie trzechmiesięcznem... cierpieniu. Zgon miał lekki, choć dla ogółu zbyt wczesny jego termin był niespodzianką. Dopiero po północy w sobotę otrzymały dzienniki wiedeńskie pierwszą wiadomość o tym bolesnym wypadku, a urzędowa *Wiener Ztg* z niedzieli przyniosła następujące dwa odręczne pisma cesarza:

„Kochany br. Gautschu! Widzę się spowodowanym, przyjąć łaskawie prośbę o dymisyę, wniesioną przez całe moje ministerstwo dla krajów i królestw, reprezentowanych w Radzie państwa.

„Równocześnie zawiadamiam Pana, że mianuję tajnego radcę, Franciszka hr. Thuna-Hohensteina moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, i że powierzam mu utworzenie nowego ministerstwa.

„Aż do zamianowania tegoż ma dotychczasowe ministerstwo prowadzić sprawy państwa“.

Drugie pismo cesarskie opiewa:

„Kochany hr. Thunie! Przyjmując dymisyę całego ministerstwa dla królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, mianuję Pana moim prezydentem ministrów i wyczekuję na pańskie wnioski co do utworzenia nowego ministerstwa“.

Oba pisma opatrzone są datą 5 marca; pierwsze kontrasygnowane jest jeszcze przez br. Gautscha, drugie już przez hr. Thuna.

Kto tylko śledził za tokiem wypadków ostatnich tygodni, przyjść musiał do przekonania, że pod stopami br. Gautscha chwieje się grunt i dni jego rządów są policzone. Coraz częściej też pojawiały się różne domysły i kombinacye na temat następców hr. Gautscha. Nazwisko hr. Thuna trzymało się upornie na powierzchni, zwłaszcza od chwili, gdy w Sejmie czeskim, przy rozprawach adresowych, ks. Ferdynand Lobkovic rzucił rękawicę rządowi, a zbliżył się na gruncie czeskiego prawa państwowego do Młodoczechów i podał im prawicę. Odtąd coraz częściej wymieniano hr. Thuna, jako kandydata feudalnej szlachty czeskiej do teki prezydenta gabinetu. Pokazuje się też, że hr. Thun był faktycznie już przed kilkunastu dniami na posłuchaniu u cesarza, jakkolwiek temu zrazu zaprzeczano, a potem konferował z hr. Gołuchowskim, który niewątpliwie pośredniczył tutaj między koroną, a ustępującym gabinetem i upatrzonym szefem jego następcy.

Wedle informacyj dzienników wiedeńskich, rozporządzenia językowe nie były powodem dymisyi Gautscha: przeciwnie, wydał on je, jak łatwo domyśleć się można, rozmyślnie w ostatniej chwili swego urzędowania i usunął się wpierw, zanim Niemcy i Czesi mieli czas wypowiedzieć sąd o nich. Najwidoczniej przedtem musiało między nim a hr. Thunem przyjść do porozumienia na punkcie treści tych rozporządzeń, które w spadku obejmuje hr. Thun i będzie za nie odpowiedzialny, dopóki ich nie odwoła lub nie przeprowadzi uregulowania stosunków czesko-niemieckich w drodze ustawodawczej.

Rozpatrzywszy się bliżej w sytuacyi, trzeba przyznać, że to ustąpienie bar. Gautscha było sprytnie obmyślane i przynosi pewne korzyści jego następcy. Bo bar. Gautsch musiał nabrać przekonania, że rządy jego z dwóch kardynalnych przyczyn nie dadzą się dłużej utrzymać. Zadaniem jego było: wprowadzić ugodę węgierską na nowe tory i uruchomić parlament, uczynić go zdolnym do pracy. Przed tygodniem bawiąc w Budapeszcie, prowadził on rokowania z rządem węgierskim w sprawie „kwoty“ i wrócił stamtąd, nic nie sprawiwszy. Ugoda węgierska zagrzęzła jeszcze bardziej; Węgrzy bez litości wyzyskiwali nieparlamentarne stosunki i powszechny zamęt w Austryi. Tutaj więc doznał bar. Gautsch srogiego zawodu i wrócił z Budapesztu z zarodem śmierci. Przez cały tydzień trwały już tylko pertraktacye z koroną nie na temat dalszej działalności bar Gautscha, lecz nad wyborem jego następcy.

Było to nieuchronnem i dlatego także, że druga część zadania, podjętego przez bar. Gautscha wcale nie lepiej się rozwijała od pierwszej. Szowiniści narodowo-niemieccy coraz dłuższą litanię skarg i żalów gotowali mu na pierwsze danie w Radzie państwa. Zwłaszcza zakaz noszenia odznak burszowskich był wodą na ich młyn. Zniósł wprawdzie bar. Gautsch ten zakaz, ale nie wymazał z pamięci samego faktu jego wydania. Drugim punktem obrazy były rozporządzenia Badeniego. Bar. Gautsch zniósł je także, lecz nie łudził się, aby tem zadowolnił w zupełności opozycyę niemiecką. Więc te same destrukcyjne żywioły, które rozbiły parlament w poprzedniej sesyi, znalazłyby się także teraz znowu u dzieła.

Bez względu więc na wynik swoich rozporządzeń językowych, czuł br. Gautsch, że wygrał już wszystkie atuty i nie pozostaje mu nic innego, jak tylko przygotować grunt swemu następcy i wycofać się z gry dalszej. Uczynił to, jak powiedzieliśmy. nie bez pewnego sprytu. Jego następca znajdzie się w położeniu o tyle od niego szczęśliwszem, że będzie się mógł zasłonić zniesieniem rozporządzeń Badeniego, a wytargować i wyzyskać pewne sympatye dla rozporządzeń Gautscha, co zaś najważniejsze nie będzie przed parlamentem odpowiadać za różne niekonstytucyjne sprawki swego poprzednika, a zwłaszcza za zakaz noszenia odznak burszowskich w Pradze, za sądy doraźne w tem mieście i t. p.

Nie da się więc zaprzeczyć, że br. Gautsch ustąpił w dogodnej dla siebie i swego następcy chwili. Rządził bez parlamentu i nie miał odwagi przed nim stanąć. Formalnie wniósł dymisyę swoją i swego gabinetu w sobotę i tegoż dnia zapadła decyzya cesarska co do jego następcy. Rzecz była ukartowana i poszła gładko.

Większa część dzienników wiedeńskich zaskoczona była wiadomością o dymisyi gabinetu Gautscha, a otrzymawszy ją w sobotę już po północy, widocznie dorywczo zredagowane, poświęca br. Gautschowi pośmiertne wspomnienie. Najwięcej czucia z nowo mianowanym prezydentem gabinetu miała, jak się pokazuje, *Reichswehr,* która, zwłaszcza w ostatnim tygodniu, z coraz większą gwałtownością atakowała barona Gautscha, a prostowała ścieżki przed hr. Thunem Znalazł też organ ten, najwidoczniej przechylający się na stronę „męża przyszłości“, dość jeszcze czasu, aby dwom tym wypadkom: dymisyi Gautscha i mianowaniu jego następcy, poświęcić wstępny artykuł. — Podnosi w nim *Reichswehr,* że br. Gautsch okazał w krótkim czasie swego urzędowania tyle zręczności w wytworzeniu sobie nieprzyjaciół. . „na prawo i na lewo“, w zaniechaniu tego, co było dobre, a robieniu tego, co było niestosowne, — że ustąpienie jego było nienniknione. Głównem usiłowaniem gabinetu Gautscha było utrzymać swego szefa jak najdłużej u steru rządu. Temu celowi poświęcono trzy miesiące drogiego czasu. Jakkolwiek dotkliwą jest ta strata czasu, można ją jednak przeboleć. „Zyskuje się za to — pisze *Reichswehr* z widoczną aluzyą do przyszłych rządów hr. Thuna — to cenne doświadczenie, że ministerstwo z połowiczną wolą, z połowicznemi środkami, i w najlepszym razie z połowiczną możnością działania niebezpieczniejszem jest od najbardziej autokratycznych (!) rządów“. Żegna barona Gautscha ten dziennik słowami Szekspirowskiego Ryszarda Glocestera: „Oto leży martwy, a ja go nie żałuję; niechaj za nim płaczą ci, co go kochali“.

Mniej zjadliwie, choć bez łzy żalu, żegna także bar. Gautscha *N. Fr. Presse.* Chciał on, zdaniem tego pisma, zająć pośrodkowe stanowisko między większością parlamentu a jego mniejszością. Ten zamiar nie powiódł mu się. Zaufania Niemców bar. Gautsch nie pozyskał, a stronnictwa większości widocznie dokładały starań, aby mu jak najwięcej sprawiać trudności. Więc stara się *N. Fr. Presse* udowodnić — a w usiłowaniach tych dziwnym trafem spotykają się z nią *Reichswehr* i *N. Wiener Tagblatt* — że Gautsch jest ofiarą większości (!), a upadek jego jest dziełem czeskich feudałów. Jestto, naturalnie, wymysł sofistyczny, bo gdyby bar. Gautsch był pewny, że w Radzie państwa nie spotka się z opozycyą obstrukcyonistów, to byłby znalazł sposoby ułożenia *modus vivendi* z większością. W widocznej zresztą sprzeczności z tym wymysłem jest zgodne zapatrywanie t. zw. liberalnej prasy wiedeńskiej, że „ostateczną przyczyną śmierci gabinetu bar. Gautscha było rozchwianie się wszelkich usiłowań, aby pokonać trudności ugody z Węgrami.“

Gabinet hr. Thuna.

Nominacyę hr. Franciszka Thuna prezydentem nowego, utworzyć się mającego gabinetu, wita prasa wiedeńska dość przychylnie. „Oczekujemy — pisze najkorzystniej dla niego usposobiona *Reichswehr* — od hr Thuna, który gruntownym jest znawcą stosunków czeskich, zręcznej inicyatywy w kwestyi czeskiej. Ale i zresztą tylko czegoś dobrego (!) od niego wyczekiwać można. Jest on wytwornym, prawdziwie austryackim „panem“ *(Cavalier)* o żelaznym charakterze i wybitnych zdolnościach. Jego konserwatywne i patryotyczne usposobienie zapewnia mu od samego początku sympatyę tych ludzi, którzy pragną wytworzyć wielką i silną Austryę“.

Neue Freie Presse donosi, że hr. Thun otrzymał od cesarza misyę utworzenia parlamentu, zdolnego do pracy i przeprowadzenia ugody z Węgrami. Ma więc zrobić to, czego nie był w stanie dokonać br. Gautsch. Nadto donosi tenże dziennik, że hr. Thun powołać ma do swego gabinetu członków stronnictw parlamentarnych Z dotychczasowych ministrów pozostać mają na swych stanowiskach hr. Welsersheimb, jako minister obrony krajowej, i p. Wittek, jako minister kolei żelaznych. Nadto dodaje tenże dziennik, że przed swem zamianowaniem konferował hr. Thun z br. Chlumeckym. *Reichswehr* zaś utrzymuje, że dr. Steinbach otrzymać ma tekę sprawiedliwości, a dr. Biliński tekę ministra skarbu. Z namiestnikiem Styryi, mrgr. Bacquehemem, który swojego czasu piastował już tekę ministra handlu i spraw wewnętrznych, toczą się podobno rokowania, aby obecnie przyjął stanowisko ministra spraw wewnętrznych, gdyż hr. Thun zatrzymać chce jedynie prezydyum gabinetu.

Tyle na razie wiadomo o składzie nowego gabinetu. Wiadomości telegraficzne przyniosą nam bezwątpienia bliższe w tym względzie informacye.

Dla czego właśnie na hr. Thuna padł wybór i co on ze sobą przynosi na stanowisko prezydenta gabinetu? Odpowiedź na to pytanie da w pewnej mierze i do pewnego stopnia krótki jego szkic biograficzny.

Franciszek hr. Thun-Hohenstein, urodzony w r. 1847, był najstarszym synem zmarłego ambasadora austryackiego na dworze rosyjskim. Po ukończeniu wydziału prawniczego studyował teoretycznie i praktycznie agronomią. Następnie służył wojskowo jako jednoroczny ochotnik, został porucznikiem 14 pułku dragonów i doszedł następnie w rezerwie aż do rangi podpułkownika. W życie publiczne wstąpił w r. 1879, wybrany w tym czasie posłem do parlamentu. Jako taki należał do klubu czeskiego. Po śmierci ojca został dziedzicznym członkiem Izby panów. W r. 1883 wybrany został posłem do Sejmu czeskiego, gdzie był jednym z przywódców konserwatywnej wielkiej własności.

Jako poseł stał hr. Thun zawsze na stanowisku żądań prawno-państwowych szlachty feudalnej, a stanowisko to swoje i swoich przyjaciół politycznych, zaznaczył on dosadnie w mowie swojej, wygłoszonej w Sejmie czeskim w dniu 5 października w r. 1888, w której powiedział:

„Oby namaszczenie i ukoronowanie koroną św. Wacława jeszcze silniej zacieśniło węzły, łączące ukochanego monarchę z jego wiernym ludem.“

Wiele też obiecywali sobie po nim Czesi, gdy w rok później, 7 października 1889, został po baronie Kraisie namiestnikiem Czech. Niemcy nazywali go z przekąsem *Krönungsstatthalter* i z widoczną spoglądali nań trwogą, ażali na tem stanowisku nie zechce czynić starań o doprowadzenie do skutku koronacyi cesarza na króla zjednoczonego królestwa czeskiego. Hr. Thun rozprószył jednak przedwczesne obawy i stał się niebawem najniepopularniejszą w postępowych sferach czeskich osobistością. Oliwy do ognia dolało ogłoszenie stanu wyjątkowego dla Pragi i okolicy, w czem przypisywano inicyatywę hr. Thunowi, jako namiestnikowi. To też kiedy hr. Badeni objął prezydyum gabinetu, Czesi za warunek zbliżenia się do nowego rządu postawili odwołanie hr. Thuna ze stanowiska namiestnika. Żądanie to spełnił też hr. Badeni na początku roku 1896. Jakiś czas pełnił potem hr. Thun obowiązki ochmistrza dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; w ubiegłej sesyi delegacyjnej wybrano go prezydentem austryackiej delegacyi.

Od ustąpienia hr. Thuna ze stanowiska namiestnika zmieniło się, zwłaszcza w ostatniej sesyi sejmowej, usposobienie Czechów dla niego, zwłaszcza od chwili, gdy, po zaznaczeniu przez ks. Ferdynanda Lobkovica przy dyskusyi adresowej w Sejmie czeskim stanowiska prawnopaństwowego szlachty feudalnej, przyszło do zbliżenia między tem stronnictwem a Młodoczechami. Odtąd też zaczęły pojawiać się wieści o powołaniu hr. Thuna na stanowisko prezydenta gabinetu, jako kandydata szlachty feudalnej, która popierała najwidoczniej jego kandydaturę jako zwolennika idei prawno-państwowej czeskiej.

Widać z tego przedstawienia rzeczy, że hr. Thun w pierwszej chwili swej nominacyi skupia koło swej osoby umiarkowane żywioły niemieckie i czeskie, a nawet, w zasadzie, nie jest wręcz niemiłym dla Niemców w ogólności. Akcentowanie jednak jego energii, wzmiankowanie o rządach autokratycznych, pozwalają się spodziewać, że hr. Thun gotów jest, gdyby mu się nie udało uruchomić parlamentu rządzić bez niego. Trąci to reakcyą — na którą my, Polacy, z lekkiem sercem znowu zgodzić się nie możemy.

Przy pertraktacyach więc z nowym prezydentem gabinetu pamiętać powinno Koło polskie o programie politycznym, jaki wytknął mu Sejm nasz w adresie do tronu. Powiedziano tam wyraźnie, że prawidłowy bieg życia konstytucyjnego, oparty na ustawach zasadniczych, będzie zabezpieczony, jeżeli się rozszerzy moc ustawodawczą Sejmów krajowych w tych sprawach, które się nie tyczą wspólnego interesu państwa. Powinno więc poselstwo polskie żądać stanowczo przywrócenia konstytucyi, bez której obchodził się br. Gautsch, i dołożyć wszelkich starań, aby dla tej konstytucyi wytworzono autonomiczne podstawy. Bez tego warunku nie może być sojuszu z żadnym rządem.

W ostatnich latach zmieniają się rządy w Austryi, jak fantastyczne obrazy w kalejdoskopie. Dość powiedzieć, że w pięciu latach mamy szósty z rzędu gabinet: w r. 1893 po hr. Taaffem objął ster rządu ks. Windischgraetz, w następnym roku jest już przejściowy gabinet Kielmansegga, w roku 1895 powołany jest hr. Badeni, zeszłego roku obejmuje prezydenturę „Gautsch, wybawca Austryi“, — dzisiaj mamy już hr. Thuna, a kto wie, ile zmian czeka nas jeszcze do końca roku. — Podczas tych febrycznych zmian i wstrząśnień upada coraz bardziej idea państwowa, zatraca się poczucie konstytucyi. Kluby słowiańskie powinny stanąć teraz w obronie tej poniewieranej konstytucyi, koło jej sztandaru się skupić, jeżeli wogóle chcą w Austryi jakąś odegrać rolę. Będzie to z korzyścią nietylko dla ludów i krajów słowiańskich w Austryi, lecz i dla niej samej, jako dla państwa, pozbawionego dzisiaj jasnej myśli politycznej, zagrożonego w swoich podstawach.

Rozbicie szkoły rolniczej w Czernichowie.

Szkoła rolnicza w Czernichowie nie istnieje. Ogół uczniów, których liczba do 70 dochodziła, w sobotę opuścił całkiem zakład. Przyczyną, jak donosiliśmy, był fakt znieważenia dyrektora szkoły przez jednego z uczniów, który zresztą nie jako napastnik, lecz jako współwinny tego zajścia jest obwiniony, z napaścią bowiem wystąpił pierwszy i czynnie znieważył dyrektora Bastgena przebywający w zakładzie pełnoletni korepetytor jego dzieci. Obaj ci młodzi ludzie, korepetytor S. i uczeń T., odpowiadać będą sądownie za swoje winy, obaj też byli aresztowani i trzymani w śledztwie.

Informują nas, iż dyrektor szkoły, przerażony bolesnem zajściem, którego padł ofiarą, przedstawił władzom zwierzchniczym wypadek, jako domniemany bunt i spisek ogółu młodzieży przeciw jego osobie. Cała młodzież tej szkoły przeciw takiemu podejrzeniu i zapatrywaniu gorąco zaprotestowała. Tymczasem z ramienia władz przybyła na miejsce komisya, wśród której najenergiczniej wydawał rozkazy przywiezionym żandarmom komisarz starostwa z Krakowa p. Dobrowolski. Podczas gdy uczniowie byli na przechadzce, żandarmi z polecenia p. Dobrowolskiego zrobili rewizyę i zabrali statuty stowarzyszenia uczniów szkoły czernichowskiej „Łączności koleżeńskiej“, oraz fundusze tego stowarzyszenia przeszło 100 złr. To dolało oliwy do ognia, — ponieważ uczniowie, gdyby zażądano, oddaliby sami dobrowolnie i statuty i fundusze. Głównym celem owego stowarzyszenia młodzieży czernichowskiej była pomoc materyalna dla ubogich kolegów, z funduszów, zbieranych przez urządzanie wieczorków patryotycznych, ze składek członków, zabaw wspólnych i t. d. Komisya w paragrafach statutu znalazła wskazówkę, iż łączność koleżeńska ma się ująć za uczniem, gdyby ten doznawał jakiejkolwiek krzywdy. Na tej podstawie więc rozpoczęła dochodzenie i przesłuchiwanie każdego z uczniów, którzy odpowiadać musieli na pytania, jakie mają osobiste zapatrywania na przebieg zajścia w szkole, oraz na osobę p. dyrektora. Z tych odpowiedzi wysnuła komisya kwalifikacye o ich moralnej wartości i w doraźnem wymierzaniu kary podzieliła ich na cztery kategorye, w zasadzie uznając wszystkich bez wyjątku winnymi. Niesłychany ten i nieprawdopodobnym wydający się wyrok, niestety znajduje potwierdzenie.

Dowodzi tego następujący komunikat, przesłany nam dzisiaj przez dyrekcyę szkoły rolniczej w Czernichowie:

„Z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy się, że wybryki, które w ostatnich czasach mnożyły się w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie i doprowadziły młodzież do takiego zdziczenia, iż wydalony z zakładu uczeń w dniu 26 lutego napadł i uderzył toporkiem w głowę p. dyrektora Bastgena wśród okrzyków zadowolenia ze strony kilkunastu kolegów, spowodowały władze szkolne do jak najsurowszego wystąpienia przeciw tym uczniom, którzy do tego zakładu wnosili element destrukcyjny lub swoim oporem udaremniali zarządzenia władz. Z powodu wielkości dokonanego przestępstwa, które u reszty uczniów nie wywołało ani oburzenia, ani chęci zmycia tej plamy z zakładu przez jakikolwiek akt, to przestępstwo potępiający, widział się Wydział krajowy spowodowanym na wniosek kuratoryi polecić przeprowadzenie śledztwa i wymiaru kary osobnej komisyi, złożonej z członków kuratoryi, dyrektora szkoły i z jednego członka ciała nauczycielskiego. Komisya ta, złożona z delegata Wydziału krajowego w kuratoryi, posła Karola Czecza, z kuratora dra Antoniego Górskiego, z zastępcy delegata rządowego do kuratoryi p. komisarza Wincentego Dobrowolskiego, z dyrektora szkoły p. Romana Bastgena i z profesora Mikołaja Wojciechowskiego, przeprowadziła tę czynność w dniach 3 i 4 marca i skonstatowała niesłychane, wszelkie pojęcie przechodzące zdziczenie znacznej części młodzieży czernichowskiej. Wobec takiego materyału uczniów nie można było oczekiwać normalnego postępu nauk w szkole, a znaczna część młodzieży okazała przy szczegółowem przesłuchaniu przez komisyę tak przerażający brak już nie pewnej delikatności uczucia, ale prostej uczciwości, iż indywidua takie w żaden sposób w zakładzie, który nietylko ma cele naukowe, ale przedewszystkiem wychowawcze na oku, w internacie szkolnym tolerowane być nie mogły. Komisya skonstatowała, że najgorzej sprawują się uczniowie, pochodzący z Królestwa Polskiego i Litwy, tak dalece, że władze szkolne będą zniewolone wziąć pod uwagę kwestyę ewentualnego ograniczenia w przyjmowaniu do szkoły poddanych zagranicznych.

„Wobec tych, nie dających się absolutnie dłużej tolerować przekroczeń, widziała się komisya zmuszoną skorzystać z udzielonego jej przez Wydział krajowy upoważnienia do wymierzenia surowej kary, aby przeprowadzić radykalną sanacyę zakładu. Gdy mianowicie w dniu 4 marca rano wszyscy uczniowie manifestacyjnie opuścili zakład w godzinach wykładowych i nawet po swym powrocie, mimo wezwania, w salach naukowych się nie stawili, uznała komisya, że kara musi dotknąć wszystkich bez wyjątku uczniów, bawiących w Czernichowie, ale kara, zastosowana do wielkości przewinienia. Stosownie do tego orzekła komisya karę wydalenia ze szkoły czernichowskiej i z wszystkich równorzędnych zakładów naukowych w Austryi na dziesięciu uczniów; karę wykluczenia ze szkoły czernichowskiej i równorzędnych zakładów naukowych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem na dziesięciu uczniów; karę relegacyi z zakładu aż do końca zimowego półrocza 1898/9, pociągającą za sobą utratę dwóch półroczy na siedmiu uczniów; 35 uczniów zaś relegowano ze szkoły, zastrzegając im prawo wniesienia do dwóch tygodni prośby do Wydziału krajowego o ponowne przyjęcie“.

Zdumienie i zgorszenie są pierwszem i jedynem wrażeniem, jakie odnosi się po przeczytaniu tego sławetnego komunikatu. Dyrekcya szkoły, która go w świat puściła, smutne, bardzo smutne, nie młodzieży, lecz sobie samej wystawia świadectwo. Potępia ten komunikat nie młodzież, lecz tych wszystkich, co ją ze szkoły rozpędzili. Brak miejsca nie pozwala nam w tej chwili wdawać się w szczegóły, których omówienie odłożyć zmuszeni jesteśmy do jutra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 marca.

Rozporządzenia językowe br. Gautscha nie zadowolniły, jak to przewidywaliśmy zresztą, ani Czechów ani Niemców.

Pierwsi mniemają, że rząd zanadto wielkie ustępstwa poczynił Niemcom, drudzy sądzą, że żądania ich za mało uwzględniono. Obie strony zatem gotują się do dalszej walki i najumiarkowańsze nawet dzienniki niemieckie wyrażają się o położeniu z wielkim pessymizmem.

Przedmiotowo sądząc rzeczy, przedstawia się sprawa w innem świetle. Nowe rozporządzenia zawierają ważne dla Niemców koncesye. Pierwszą jest niewątpliwie zniesienie rozporządzeń Badeniowskich, a więc to właśnie, czego się opozycya niemiecka tak gwałtownie domagała, drugą, zwolnienie urzędników od nauczenia się drugiego języka do d. 30 lipca 1901 r., trzecią wreszcie znaczne ograniczenie używania języka czeskiego w służbie wewnętrznej. Że obok tego każdy obywatel, mieszkający w obrębie Czech, ma prawo wnosić podania w języku czeskim lub niemieckim i żądać stosownej na to i zrozumiałej dla siebie odpowiedzi lub wyroku, że Niemiec lub Czech, oskarżony o czyn karygodny, może się bronić w własnym języku i odpowiadać na oskarżenie, którego osnowę dobrze rozumie, to jest tak naturalnem, że trzeba chyba wybujałej arogancyi teutońskiej, aby w tem widzieć koniecznie jakieś dla siebie ograniczenie.

Pisma opozycyjne chwytają się więc po prostu kłamstwa, aby rzecz w innem przedstawić świetle.

I tak użala się *Neue Fr. Presse*, że rozprawa karna będzie się toczyć po czesku nawet przed ławą przysięgłych, z Niemców złożoną, podczas gdy §. 11 rozporządzenia zastrzega wyraźnie, że w takich wypadkach, gdzie przysięgli nie władają językiem oskarżonego, w rozprawie głównej drugiego należy używać języka.

Buta niemiecka oburza się szczególniej na to, że mimo nowych rozporządzeń, w okręgach czysto niemieckich, będzie jednak pewien procent urzędników musiał umieć po czesku, że tosamo obowiązuje sędziów np. czeskich w okręgach czysto czeskich, to jest dla Teutonów rzeczą obojętną, bo przecież Słowianin, podług ich mniemania, jest po to, aby we wszystkiem stosował się do Niemca, którego Pan Bóg z lepszej snadź ulepił gliny.

O wiele silniej występuje przeciw rozporządzeniom *Reichswehr*, która przybrała teraz kolor czysto teutoński i wyszła na organ obstrukcyjny, a opozycyi przeciw Gautschowi i *Now. Pressie.* Niezmiernie zabawnem i budującem jest, jak ten dziennik pół-oficyalny zarzuca *Pressie,* że była organem urzędowym dymisyonowanego prezydenta ministrów. Zdaje nam się, że jesteśmy na przedstawieniu „Złotego cielca“ Dobrzańskiego i słyszymy: „ja złodziej, ty złodziej, on złodziej“. Coś podobnego może też chyba zdarzyć się w Austryi, aby dziennik, zawisły od rządu, prowadził politykę antirządową.

Można z tego brać miarę tylko, jaka zawziętość panuje w kołach niemieckich urzędowych przeciw Słowianom wogóle i czego mielibyśmy się spodziewać, gdyby ta klika teutońska doszła do władzy nieograniczonej, gdyby, zniszczywszy konstytucyę i parlamentaryzm, do czego zdaje się zmierzać, wprowadziła na nowo rządy biurokratyczne.

Ostdeutsche Rundschau chwyta się innego znowu wybiegu. Oto z całą bezczelnością twierdzi

ona, że Niemcy domagali się nietylko zniesienia Badeniowskich rozporządzeń, ale i przywrócenia dawniejszego stanu.

Wobec tych kłamstw i wykrętów stwierdzić musimy raz jeszcze, że rozporządzenia br. Gautscha zbudowały stały most dla opozycyi niemieckiej i jeżeli ona dziś z tych ustępstw nie jest zadowolona, to albo udaje, albo stwierdza to, co wielokrotnie już podnosiliśmy, że dąży nie do obrony zagrożonych nibyto interesów niemieckiej ludności, lecz do rozbicia Austryi.

Podobnie jak my zapatrują się na nowe rozporządzenia dzienniki berlińskie. *National Ztg.*, *Post* i *Berl. N. Nachrichten* stwierdzają jednozgodnie, że Niemcy uzyskali znaczne ustępstwa i że teraz obowiązkiem ich jest w drodze parlamentarnej starać się o uregulowanie kwestyi językowej.

Gdyby rozsądek miał przystęp do mózgów niemieckich, to uwagi te mogłyby wywrzeć wpływ pewien, ale cóżby się wtedy stało z wielkością p. Funkego, z aspiracyami dra Grossa, cóżby robił w parlamencie Glöckner i cała szajka Schönererowska? Dlatego nie łudźmy się nadto.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pruskiego, przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, polski poseł Motty skarżył się na szykany władz przy wydawaniu pozwoleń na udzielanie nauki języka polskiego. Podsekretarz stanu Kuegeler odpowiedział na to z całym cynizmem, że polskie szkoły prywatne wymagają pozwolenia od władz. Rząd zabrania „pokątnej" nauki w języku polskim, ponieważ nie ma żadnej potrzeby tolerowania polskich szkół, usuwających się z pod kontroli, skoro naukę języka polskiego zaprowadzono w publicznych szkołach ludowych.

KRONIKA.

Kraków, 7 marca

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Lesława Borońskiego, dziś, jako w pierwszą rocznicę zgonu, odprawił o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów ks. rektor Chromecki. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rodziny, grono przyjaciół i kolegów zmarłego.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przybył dziś niespodzianie do filii Banku krajowego. Zabawił tam przez dłuższy czas i zwiedził oddziały biurowe. Hr. Badeni w ciągu niedzieli udzielał audyencyj prywatnych. Pomiędzy innemi przyjmował dyrektora kolei p. Kolosvary'ego, dyrektora Kasy oszczędności p. Sięka, dyrektora Banku galicyjskiego p. Bindera i burmistrza Podgórza p. Garbaczyńskiego. Następnie, jak na innem miejscu zaznaczamy, był hr. Badeni na wystawie wyrobów szewskich, a wieczorem na raucie panieńskim, który się odbył w salonach starostwa. Dzisiaj o godzine 5 po południu odbędzie się w obecności p. marszałka w biurze prezydyum magistratu posiedzenie komisyi Rady miejskiej, wybranej dla sprawy pomnika Mickiewicza.

Pomnik Mickiewicza. Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza w Krakowie odbyło się w sobotę pod przewodnictwem marszałka Stanisława hr. Badeniego; obecni byli: Juliusz Kossak i W. Jaworski, a jako konsulent techniczny p. T. Stryjeński. Marszałek podał do wiadomości, że figura Mickiewicza jest już odlaną z bronzu, boczna zaś grupa „Nauka" jest w odlewaniu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że obie figury będą wysłane z Rzymu do Krakowa około 15 kwietnia. Co do uroczystości odsłonięcia pomnika porozumieć się ma marszałek z prezydentem miasta i z wybraną przez Radę miejską komisyą mickiewiczowską na posiedzeniu, które się odbędzie dziś wieczorem.

Posiedzenie naukowe krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu dla anatomii patologicznej (ulica Grzegórzecka *Collegium medicum*). Na porządku dziennym: 1) Dr. Bandrowski: Referat z dzieła Moissana „*Le jour electrique*". 2) Dr. Browicz: Z dziedziny histologii (wątroba, serce), odczyt z demonstracyami za pomocą projekcyi elektrycznej. 3) Zwiedzenie zakładu dla anatomii patologicznej.

Wystawa kursu majsterskiego szewskiego w Krakowie nie przestaje interesować szerokich sfer publiczności. Wczoraj w ciągu dnia zwiedzało wystawę (w szkole barakowej na placu Biskupim) bardzo wiele osób, między którymi byli szewcy z okolicznych miasteczek. Marszałek krajowy hr. Badeni zwiedził również wystawę i interesował się jej urządzeniem. Wyjaśnień udzielał p. Celewicz, kierownik kursu majsterskiego. Wobec rzeczywistego zainteresowania się wystawą, postanowiono przedłużyć jej trwanie do czwartku w bieżącym tygodniu.

Niedawno założono fabrykę wyrobów szewskich w Wadowicach, podobnie urządzoną, jak wzorowa pracownia na wystawie, a już początkowe rezultaty jej działalności dają uzasadnioną nadzieję skutecznej na tem polu konkurencyi z zagranicą.

Wystawę zwiedzał również dzisiaj p. Nawratil, członek Wydziału krajowego i jeden z inicyatorów kursu szewskiego.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w Krakowie odbędą się dnia 28, 29 i 30 marca b. r. Uprawnieni do wyboru są tylko ci, którzy do dnia 15 lutego fasyę podatkową złożyli. W oznaczonym terminie złożyło w Krakowie fasyę 1903 osób, na ogólną cyfrę przeszło 5000 opodatkowanych. Wyborcy podzieleni będą na trzy koła. W pierwszem głosuje 71, w drugiem 357, w trzeciem 1475 wyborców. Każde Koło wybiera po 3 członków i 3 zastępców. Bliższe objaśnienia podamy później.

Na podstawie przedłożonych dotąd fasyj przeprowadzone tymczasowe obliczenie podatku osobisto dochodowego z miasta Krakowa wynosi łączną sumę 69.393 złr.

Raut artystyczny. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych raut artystyczny, który tak ze względu na cel, jak też samym programem zainteresuje z pewnością szerokie koła miejscowej publiczności. Komitet rautu, złożony z uczniów szkoły sztuk pięknych, w którym jako doradcy artystyczni współdziałają pp. prof. Wyczółkowski i Stanisławski, dokłada wszelkich starań, by raut wypadł jak najlepiej. Na tombolę szkiców i obrazów ofiarują prawie wszyscy artyści polscy swe prace. Sala będzie dekorowana oryginalnie malowanemi dekoracyami.

Tombola, urządzona wczoraj w sali „Sokoła" na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników krakowskich, powiodła się doskonale. Półtora tysiąca osób ogółem uczestniczyło w ochoczej zabawie, przy dźwiękach orkiestry „Harmonii" się odbywającej. Protektorowie zabawy prezydent p. Friedlein i ks. prałat Krzemiński wraz z członkami komitetu, urządzającego zabawę, przyjmowali wybitniejszych z gości, między którymi był delegat Laskowski i grono pań z arystokracyi. Dochód z zabawy, takim sukcesem uwieńczonej, zasili fundusze Towarzystwa, a uczestnicy bardzo są z niej zadowoleni, fantów bowiem było wiele i nieraz istotnie wartościowych.

Wieczór humorystyczny, w połączeniu z zebraniem towarzyskiem męskiem, odbędzie się staraniem chóru Tow. muzycznego w połowie b. m.

Ks. Stojałowski w Krakowie. Zapowiadane na niedzielę zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego nie przyszło do skutku z powodu braku odpowiedniej sali. Przebywający od paru dni w Krakowie ks. Stojałowski odbywa konferencye ze swoimi stronnikami, a w niedzielę około godz. 6 wieczorem udał się na pogadankę do lokalu Stowarzyszenia chrześcijańsko społecznego w Rynku, naprzeciwko głównego odwachu. Zaproszeni członkowie Stowarzyszenia zapełnili lokal, a nadto dostało się tamże około 20 socyalistów, którzy przeszkadzali w rozprawach, co dało powód do secesyi między obu stronnictwami. Socyaliści zaśpiewali „Czerwony sztandar", którego odgłosy dochodziły na Rynek. Przed lokalem, odwachem i Sukiennicami zgromadziły się tłumy robotników i ciekawej publiczności, które w spokoju wytrwały tam aż do godziny 9 wieczorem.

† Dr. Antoni Zygmunt Górnisiewicz zmarł dziś w Krakowie. Od dłuższego czasu cierpiał na neurastenię i zażywał morfinę. Tej nocy zażył większą dozę przez nieostrożność i pomimo pomocy lekarskiej zmarł o godz. 7½ rano.

Zmarli. Józefa Kopffówna zmarła w Krakowie w 20 roku życia.

Nieszczęśliwe wypadki. Dziś w nocy około godz. 1, pociąg jadący ze Lwowa, w bliskości dworca krakowskiego przejechał kobietę, Annę Nowosielską. Ma ona rękę i nogę przeciętą. Straż ratunkowa odwiozła nieszczęśliwą do szpitala.

Z pierwszego piętra w domu pod l. 23 na Blichu, wyskoczyła dziś rano Katarzyna Sanek, żona kelnera, w zamiarze samobójczym. Desperatkę, która prócz zwichnięcia nogi nie odniosła żadnego innego uszkodzenia, pogotowie ratunkowe odstawiło do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj po południu czwero małych dzieci zabawiało się w zakładzie kontumacyjnym miejskim w Prądniku Czerwonym. Najstarsza dziewczynka, 10 lat licząca, Weronika Pacówna, przyniesionemi zapałkami zapaliła trawę w fosie, około zakładu się znajdującą. W jednej chwili płomienie ogarnęły dziecko i jak pochodnia biegła ona przez chwilę, poczem padła bez życia. Szczęściem jeszcze, że inne, młodsze, bo 7, 5 i 2 lata liczące dzieci, szybko uciekły z miejsca katastrofy.

Jubileusz Leona XIII we Lwowie. Imponujący obchód na cześć papieża rozpoczął się wczoraj o godzinie 9½ rano wielkim pochodem z ratusza do katedry łacińskiej. W pochodzie wzięły udział: pluton straży ochotniczej ogniowej, orkiestra „Harmonii", „Sokół" ze sztandarem, uczestnicy powstania r. 1863, młodzież rękodzielnicza ze szkół przemysłowych, „Skała" i „Gwiazda" ze sztandarami, Czytelnia kolejowa, Stow. rękodzielnicze im. Kilińskiego, młodzież handlowa ze sztandarem, Czytelnia katolicka, korporacye rzemieślnicze, Tow. strzeleckie, reprezentant wydziału krajowego p. Chamiec, Rada miejska z dr. Małachowskim, wreszcie znowu pluton straży ogniowej.

W katedrze zgromadzili się reprezentanci obywatelstwa i władz. Arcybiskup Morawski celebrował mszę św. Na chórze „Lutnia" śpiewała pieśni Kurpińskiego. Ks. Teodorowicz wygłosił kazanie.

Z katedry udano się o godz. 12 do sali ratuszowej. Wygłosił tu przemowę prezydent miasta Małachowski, poczem nastąpiły produkcye muzyczne „Lutni", „Echa" i Tow. muzycznego. Gdy przebrzmiały głosy pieśni zbiorowej, wygłosił prof. Lityński rzecz o Leonie XIII. Po odczycie przemawiali dwaj przedstawiciele warstwy rzemieślniczej. Obchód zakończył przemową arcybiskup ormiański ks. Issakowicz.

Wynalazek Polaka. Niedawno dzienniki donosiły o wynalazku dalekowidza elektrycznego, dokonanym przez pochodzącego z Galicyi nauczyciela ludowego Szczepanika. Aparat ten nie jest jedynym plonem rozmyślań rodaka naszego w dziedzinie zastosowania elektryczności i fotografii w niepraktykowany dotąd sposób. Szczepanik za czasów pobytu swego w Korczynie, koło Krosna, studyował także tkactwo i zrobił wynalazek, który przy pomocy elektyczności i fotografii pozwala tkać rozmaite wzory, obrazy, portrety i krajobrazy bez dotychczasowej metody, zabierającej wiele czasu. — Szczepanik zwrócił się bez skutku do galicyjskich i wiedeńskich przemysłowców. Przypadkowo poznał w Wiedniu bankiera Kleinberga, który swego czasu kończył gimnazyum w Drohobyczu. Kleinberg zachęcał Szczepanika do dalszej pracy i obadwaj przystąpili do urzeczywistnienia wynalazku. Znalazło się wnet konsorcyum niemieckie w Crefeldzie, koło Akwizgranu, które obecnie po udatnych próbach już prowadzi tkactwo podług systemu Szczepanika i wyroby te już sprzedaje. Istota wynalazku Szczepanika polega na tem, że stawia się przed aparatem fotograficznym wzór, obraz, fotografię, albo obraz olejny, a pomiędzy wzorem i aparatem ustawia się płyta szklana, podzielona na małe kwadraciki. Obraz fotografuje się na tej tablicy, przez co wytwarza się podział na kwadraciki wzoru, który ma być tkanym, co dotychczas pochłaniało wiele czasu. Fotografia wskazuje także rozmaite potrzebne kolory. Tkane już wzory Szczepanika na jedwabiu wypadły wspaniale; zdaje się, iż są to obrazy prawdziwe, nie zaś tkane. Pisma niemieckie twierdzą, że Szczepanik w historyi tkactwa odegra taką rolę, jak Jacquart. Szczepanik liczy dopiero 25 lat i dotychczas jest jeszcze nauczycielem ludowym.

Sprawca strzelaniny w teatrze. Czytamy w *Warsz. Dniewn.*: „Sprawę Włodzimierza Szmakowa, który w dniu 12 stycznia strzelał z rewolweru w teatrze Wielkim, po skończeniu widowiska, oddano podług kwalifikacyi przestępstwa właściwemu sędziemu pokoju, dla wymierzenia kary na Szmakowa za naruszenie spokojności publicznej czyli z mocy art. 38 ustawy o sądach pokoju. Wyjaśniono, iż Szmakow, wyśmienity strzelec, nie miał zamiaru pozbawić życia kogokolwiek ze śpiewaków włoskich, których wcale nie znał. Strzelał on świadomie z takiem wyrachowaniem, ażeby nikomu nie zrządzić szkody, a wywołał popłoch, jak sam oświadcza, w tym celu, ażeby „dostać się do więzienia, zahartować swoją naturę i poddać się jednemu z doświadczeń życia." Wogóle Szmakow sprawia wrażenie człowieka niespełna normalnego."

Nam się zdaje, że to tylko znamienna: *sirokaja natura*.

Morderstwo. Z Kijowa donoszą o zamordowaniu tam pułkownika sztabu generalnego Herasimenka. Dnia 23 z. m. o godzinie 8 wieczorem w sali I klasy dworca kolejowego w Kijowie naczelnik sztabu 5 dywizyi piechoty, pułkownik generalnego sztabu, Eustafij Herasimenko, zabity został przez rodzonego brata. Pułkownik Herasimenko przyjechał na dworzec na spotkanie syna, który wracał ze szkoły kadetów. Na dworzec przyszedł również i brat pułkownika. Po nadejściu pociągu dwaj bracia i młody kadet siedli przy stole w I kl. i pili herbatę. Podczas rozmowy M. Herasimenko zażądał od pułkownika, aby mu dał pieniędzy; otrzymawszy zaś odpowiedź odmowną, wyjął z kieszeni rewolwer i przez stół trzy razy strzelił z niego w pierś brata. Po pierwszym strzale pułkownik usiłował powstać z krzesła, nastąpił drugi wystrzał, wówczas ofiara bezsilnie opadła i zwiesiła bezwładnie głowę na piersi. Zabójca najspokojniej w świecie wstał od stołu, rzucił rewolwer na kanapę i począł się przechadzać po sali. Obecna publiczność na razie oniemiała i po chwili dopiero rozległy się wołania: „policya, żandarmi!" Gdy na miejsce zbrodni nadbiegli żandarmi, pułkownik ciężko jeszcze oddychał, przeniesiono go do lazaretu kolejowego, dzie niebawem ducha wyzionął. Mordercę aresztowano.

Pomysłowy inspektor. *Kraj* donosi, że inspektor szkół ludowych w gubernii wiackiej wydał rozporządzenie, aby nauczycielki szkół jego zarządowi podległych, wychodziły za mąż tylko za... nauczycieli.

Z Transvaalu. Ze stolicy rzeczypospolitej transvaalskiej, Pretoryi, telegrafują, że prezydent Krüger złożył z urzędu prezesa sądu najwyższego, Kotzego, za złamanie prawa, a na jego miejsce mianował dotychczasowego prokuratora generalnego, p. Gregorowskiego.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** krakowskiego Towarzystwa ratunkowego odbyło się wczoraj po południu w obecności przeszło 40 członków i pod przewodnictwem wiceprezesa dra Bossowskiego. Sekretarz dr. Śliwiński odczytał sprawozdanie, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Następnie przystąpiono do wyborów. W miejsce prof. dra Obalińskiego, który zrezygnował, wybrano przez aklamacyę prezesem profesora uniwersytetu, dra Bolesława Wicherkiewicza. Również przez aklamacyę wybrani zostali: wiceprezesem doc. dr. Stanisław Braun, sekretarzem dr. M. Śliwiński, skarbnikiem dr. Jan Buszek, do komisyi sprawdzającej pp. A. Biasion, A. Mendelsburg i dr. L. Wiszniewski. W skład wydziału weszli pp: naczelnik W. Eminowicz, dr. Faustyn Jakubowski i dr. Kazimierz Panek przez aklamacyę, oraz pp. Józef Owsiński, Jan Strycharski, Stanisław Gąsiorowski, Józef Sędzichowski i Grzegórz Grzybowski.

Na wniosek p. Banneta walne zgromadzenie wśród oklasków uchwaliło mianowanie ustępującego wiceprezesa, dra Bossowskiego, członkiem honorowym. Na wniosek dra Bossowskiego uchwalono wystosować do dra Obalińskiego adres z wyrażeniem uznania i podziękowania za siedm lat gorliwej i pełnej poświęcenia pracy dla dobra Towarzystwa, a nadto, wskutek wniosku dra Śliwińskiego, postanowiono w lokalu Towarzystwa zawiesić jego portret.

= **VI zwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10½ przed południem w lokalu gremium aptekarzy Galicyi zachodniej. Porządek dzienny: Zagajenie. Sprawozdanie z czynności wydziału i udzielenie absolutoryum b. wydziałowi. Wybór nowego wydziału i komisyi rewizyjnej na r. 1898/9. Wnioski i interpelacye członków.

Na wypadek, gdyby zgromadzenie to nie przyszło do skutku dla braku kompletu, zwołuje wydział niniejszem III nadzwyczajne walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 11 przed południem w temże samem miejscu, z tym samym porządkiem dziennym, które stosownie do §. 18 statutu uchwalać będzie bez względu na komplet.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa: Adama Maryana Karchezego ze Strzyżowa, Wilhelma Gawrońskiego z Kamionki Strumiłowej, Romana Komara ze Lwowa, Bronisława Wiśniewskiego ze Starego Miasta, Filipa Drużbackiego z Wieliczki, Stanisława Biedermana z Mościsk, Maryana Jagusińskiego z Trembowli, Kazimierza Spalkego z Biały, Antoniego Schultisa ze Lwowa, Seweryna Dolnickiego z Niska, Józefa Rübenbauera z Pilzna, dra Stanisława Piekarskiego ze Lwowa, dra Hugona Schwarca z Liska, Władysława Madeyskiego ze Lwowa, dra Adama Bala z Krosna, Michała Wierzchowskiego z Turki, Piotra Seweryna Buszyńskiego ze Zbaraża i Adama Grabowskiego z Sokala koncepistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa: Jana Łępkowskiego z Sanoka do Kałusza, Wincentego Przybysławskiego ze Stryja do Myślenic, Józefa Olszewskiego z Żółkwi do Wadowic i Adama Maryana Karchezego ze Strzyżowa do Kolbuszowy; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wincentego Wiczkowskiego z Bohorodczan do Żółkwi, dra Józefa Schoenetta z Wadowic do Biały, dra Zygmunta Padlewskiego z Zaleszczyk do Nowego Sącza, Stanisława Potockiego ze Skałata do Strzyżowa. Józefa Ipohorskiego Lenkiewicza z Husiatyna do Łańcuta, Kazimierza Przybysławskiego ze Lwowa do Zaleszczyk, Tadeusza Hordyńskiego z Nowego Targu do Husiatyna, dra Stanisława Okęckiego z Krakowa do Lwowa, Łucyana Borek Preka z Jarosławia do Biały, Gedeona Chądzyńskiego z Turki do Doliny, dra Eustachego Starzyńskiego ze Lwowa do Niska i Maryana Janusza-Onyszkiewicza ze Lwowa do Skałata.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Krawieckiego, Wojciecha Książka i Stanisława Piotrowskiego nauczycielami 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Rzeszowie; Adolfinę Zofię Urbańską i Zofię Dzierżyńską nauczycielkami starszemi i Anielę Kühnelównę nauczycielką młodszą drugiej 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Rzeszowie; Józefa Parczyńskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły im. św. Szczepana w Krakowie; Waleryę Kukułkę nauczycielką kierującą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach; Jana Sadkowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Zakliczynie; Michalinę Wiśniewską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Dębowcu; Maryę Kotikową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Rześnie polskiej; Jana Zabawkę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kosocicach; Jana Tatarę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Mogilanach; Eustachego Gallewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Dołhopolu; Wojciecha Majkę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Krzesławicach; Stefanię Niesiołowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Święcanach; Józefa Wierzbickiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Kołaczycach; Zofię Lewicką nauczycielką 1-klasowej szkoły w Kozielnikach; Zygmunta Tułeckiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Głogowie; Zygmunta Rubingera młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Czortkowie; Józefa Jachimowskiego nauczycielem kierującym, Józefa Leszczyńskiego i Janinę Wiktorową nauczycielami starszymi i Anielę Jachimowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły ludowej w Rozwadowie; Kazimierza Łowczowskiego nauczycielem kierującym i Anielę Pawłowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły ludowej w Bieńczycach; Wandę Królikowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Czernichowie; Maryana Schmida nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Chorostkowie; Stanisława Jaworskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Kolbuszowej; Władysława Kamiańskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Aleksandra Nowotarskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Horożance; Jana Zajączkowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Rydodubach; Maryę Gustawową nauczycielką 1-klasowej szkoły w Tarnoszynie; Franciszka Kołodzieja nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Uściu Solnem; Stanisława Polka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Niederach; Bazylego Kebałę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Rozworzanach; Annę Czajkowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Ulhówku; Jana Chmiela nauczycielem 1 klasowej szkoły w Lubzinie; Michała Teliszewskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Rakowcu; Karolinę Pytkowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Rungurach; Szymona Datę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Monasterzu; Sebastyana Grembowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Sarzynie; Józefa Kwaśniewicza nauczycielem starszym i Anielę Futymównę nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły w Grodzisku; Andrzeja Szmatę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Pobużanach; Władysława Puchalicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Bełzcu; Michała Hewkę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Jasieniowie polnym; Bazylego Podleśniuka nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Potoczyskach; Floryana Zygmunta Pieleckiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Niebieszczanach; Karola Orzechowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kamienicy; Emilię Szczepanównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Górkach; Władysława Trojackiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Radgoszczy; Wojciecha Dziubasika nauczycielem 1-klasowej szkoły w Smęgorzowie; Wojciecha Kozdronia nauczycielem 1-klasowej szkoły w Cwikowie; Jana Kotasia nauczycielem 1-klasowej szkoły w Niecieczy; Helenę Maryannę Jurkiewiczównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Łyścu; Michała Kiernickiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Budyłowie.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 8 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach, osnuta na tle stosunków warszawsko rosyjskich Józefa Maskoffa (po raz 3).

We środę 9 marca teatr zamknięty.

We czwartek 10 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach osnuta na tle stosunków warszawsko rosyjskich Józefa Maskoffa (po raz 4).

W piątek 11 marca: „Wojna podczas pokoju", komedya w 5 aktach Mosera i Schoenthana (po raz 4) popularne.

W sobotę 12 marca: „Truteń", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera (nowość).

W niedzielę 13 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach osnuta na tle stosunków warszawsko-rosyjskich Józefa Maskoffa (po raz 5).

TEATR.

„Tamten". Sztuka w pięciu aktach Józefa Maskoff.

Pod skromnym, niewiele obiecującym tytułem „Tamten", osłoniętym pseudonimem, nie spotykanym dotąd w bieżącej literaturze, poznaliśmy w sobotę utwór doniosłego znaczenia i niepowszedniej wartości scenicznej. Wśród jałowego, leniwie wlokącego się repertoaru sceny krakowskiej, sztuka sobotnia była zjawiskiem niespodziewanem, które dało chwilę podniosłego nastroju i szereg wstrząsających wrażeń. Chłodna i obojętna zazwyczaj publiczność krakowska przyjęła ją z entuzyazmem, jaki rzadko tylko spotkać można w krakowskim teatrze, a który jest dowodem, że autor utworem swoim trafił nietylko do serca, ale i do tych głęboko na dnie każdej polskiej duszy drzemiących uczuć patryotycznych, do których zbudzenia potrzeba iskry szlachetnego zapału i tchnienia prawdziwego talentu.

„Tamten" jest sztuką, osnutą na tle współczesnych stosunków polsko-rosyjskich i odsłania smutną kartę z dziejów walki niepodległego ducha narodowego z rusyfikacyjną polityką caratu w Warszawie. Kilka piór autorskich usiłowało u nas w ostatnich czasach wprowadzić ten, tyle żywotny i ponętny temat do teatru, z całego jednak pocztu sztuk tego rodzaju jeden tylko „Kraj" (zakazany u nas przez cenzurę teatralną za ery namiestnikowania hr. Badeniego), mógł sobie rościć tytuł do miejsca w dramatycznej literaturze. Inne, wprowadzające ten temat tylko mimochodem, lub epizodycznie („Odgrzewana miłość"), nie mogły obudzić odpowiedniego zainteresowania i utrzymać się na deskach scenicznych. Autorowi „Tamtego" przypada w całości zasługa wzbogacenia naszej dramatycznej literatury utworem prawdziwie wartościowym, odtworzenia pewnych znamiennych stron politycznego życia naszych współrodaków pod zaborem rosyjskim i osnucia na tym, tak żywotnym temacie sztuki, będącej trwałą pamiątką martyrologii czasów ostatnich.

Warunki naszego bytu narodowego, nasze obecne położenie polityczne, nadają naszemu życiu i działaniu odrębne formy. Literatura, która jest zawsze ich odbiciem, musi dla utworów tej kategoryi znaleść miejsce, jeżeli ma być obrazem zbiorowego życia całego narodu i znaczyć każdy ślad drgnień społecznego i narodowego pulsu.

Z tych względów sobotnia premiera „Tamten" jest ważnym i pożądanym objawem w scenicznej literaturze i wypełnieniem luki, która dotkliwie czuć się dawała.

Ze sztuki bije pełnia życia i uczucia. W każdym jej akcie, w każdej scenie, drga nerw zapału, każdy prawie zwrot jest wyrazem protestu niepodległego ducha przeciw despotyzmowi i tyranii. Wrażenie jest tem większe, że mamy przed sobą jaskrawy może, ale niemniej w najdrobniejszych szczegółach wierny obraz rzeczywistości. Akcya sztuki rozwija się szybko, wyraziście i konsekwentnie, utrzymuje uwagę widza w niesłabnącem naprężeniu, gra z umiejętnie stopniowaną siłą na strunie uczuć patryotycznych i rozwiązuje rzecz w duchu i nastroju, przygotowanym odpowiednio w ciągu całej, mistrzowsko przeprowadzonej akcyi.

Jesteśmy w jednem z tych kół warszawskiej młodzieży, które w przekonaniu władz moskiewskich największą popełniają zbrodnię usiłowaniem budzenia ducha i oświaty wśród ludu, krzepieniem sił do ciężkiej walki z rzeczywistością. W przekonaniu stróżów porządku nazywa się to „propagandą" — a za dowód winy starczą broszurki patryotycznej treści, odbitki odezw o święceniu rocznic narodowych, lub sprowadzone w kilku egzemlarzach z zagranicy dzieła naukowe. Kółko nasze, złożone z kilku studentów uniwersytetu i kilku panien zajęte jest, w chwili rozpoczęcia akcyi wspólnem czytaniem utworu Ibsena „Oblubienica morza". (Dlaczego ten właśnie utwór każe autor czytać młodym ludziom — pozostanie jego tajemnicą, naszem zdaniem jest to błędne i nie właściwe). Podczas czytania przynosi listonosz jednemu z uczestników zebrania Kazimierzowi Wielborskiemu, list, który młodego człowieka przygnębia. Zebrani wiedzą, że Kazimierz od dłuższego czasu odbiera tą samą ręką adresowane listy, zawierające jakieś plany wojskowe, i widocznie zmierzające do oplątania młodzieńca w sieć niepojętej a groźnej intrygi i dlatego radzą mu list natychmiast spalić. Zanim jednak zdołano to uskutecznić, wpada żandarmerya, obsadza wszystkie wejścia, a dowodzący eskortą oficer domaga się wydania przyniesionego przed chwilą listu. List przy rewizyi znajdują we włosach Anny narzeczonej Kazimierza, a pociąga to za sobą ten skutek, że wszyscy zostają zaaresztowani i odprowadzeni do cytadeli; żandarmerya zaś, jako plon rewizyi unosi nadto paczkę książeczek i broszurek, stawiących dowód „propagandy".

Rozpoczęto surowe śledztwo w dwóch kierunkach; o propagandę patryotyczną i o szpiegostwo, popełnione przez dostarczanie Niemcom planów twierdzy Nowogieorgiewskiej. O pierwsze obwiniona jest Anna, o drugie Kazimierz. Dowodem winy jest list przejęty, do Kazimierza adresowany. Prowadzący żandarmskie śledztwo pułkownik Korniłow na zasadzie zebranych poszlak przychodzi atoli do przekonania, że Kazimierz padł ofiarą intrygi i zemsty ze strony oficera rosyjskiego Strełkowa, który, pragnąc się pozbyć w nim rywala, ubiegającego go we względach do kelnerki restauracyjnej, wysyłał do niego owe listy z planami, równocześnie zawiadamiając o tem żandarmeryę. Korniłow mimo oporu generała Horna, który zagroził mu śmiercią w razie nie udowodnienia winy oficerowi — wydobywa szczęśliwie ten dowód — kopię listu, wystowanego przez Strełkowa do żandarmeryi, a sprawca Strełkow, sprowadzony do cytadeli w charakterze świadka — przekonany o winie, przymuje z rąk swego dowódcy pułku rewolwer i strzela sobie w łeb.

Pozostaje atoli druga połowa sprawy, owa nieszczęsna propaganda. Korniłow, który obudzał sympatye w toku sprawy Wielborskiego, okazuje się teraz typowem narzędziem tyranii i mistrzem w prowadzeniu śledztwa. W nieludzki sposób szarpaniem najszlachetniejszych uczuć, stara on się wydobyć od Anny zeznania, dotyczące propagandy.

Szlachetna kobieta — ślicznie uosabiająca typ warszawskiej patryotki i działaczki — ani słowem nie zdradza swej tajemnicy, mimo, że Korniłow szarpie jej serce bez litości, opowiadając o zdradzie Kazimierza i miłości jego dla kelnerki.

Strasznym jest obraz wstrętnych usiłowań Horna i Korniłowa, wydobycia zeznań od syna za pomocą zaklęć serca matczynego, ohydnem, pełne zdrady — postępowanie szydzące z najszlachetniejszych uczuć ludzkich. Bohaterstwo Anny i Kazimierza błyszczy na tle tych nikczemnych usiłowań, jako jasny promień wzniosłości ducha i najszlachetniejszego poświęcenia.

Kazimierz do winy przyznać się nie może, bo jej niepopełnił. Przed rokiem wypuszony z cytadeli dał przy opuszczeniu więzienia słowo honoru, że do żadnej „roboty" należeć nie będzie. Słowa tego dotrzymał, choć mu serce z bólu pękało, choć ściągał na siebie zarzut obojętności dla sprawy, filisterstwa i znikczemnienia zarówno ze strony Anny, jak i całego grona otaczającej go i wierzącej w niego młodzieży. Zgryzota rzuciła go w objęcia bezdusznej istoty, jaką dlań była kelnerka Józia, w towarzystwie, której szukał ulgi i zapomnienia.

Wyrokiem administracyjnego sądu skazaną zostaje Anna na 5 lat pobytu na Syberyi, Kazimierz zaś zostaje uwolniony. Ostatni akt przynosi nam scenę pożegnania Anny z Kazimierzem w przeddzień odjazdu jej na wygnanie. Na tle ponurych krat więziennych cytadeli warszawskiej rozegrać się ma dramat serdeczny pomiędzy dwojgiem szlachetnych, oddanych sobie dusz, które los rzuca zdala od siebie. Ukazuje się Anna, prowadzona przez straże w asystencyi pułkownika, który dozwala na 5 minutowe pożegnanie. Kazimierz szaleje z bólu i rozpaczy nad swą dolą i nad nieszczęściem Anny. Uwolnienie jest dlań hańbiącym policzkiem, a chłodne słowa Anny, przekonanej o obojętności Kazimierza dla sprawy, dopełniają miary jego przygnębienia. To też gdy Anna ze spokojem męczennicy wyznaje mu, że miłowała w nim „tamtego", który działał i poświęcał się dla sprawy, a obcą jest dla takiego, jakim przedstawił się jej w ostatniej fazie, Kazimierz rzuca się z zaciśniętemi pięściami na zbirów, otaczających Annę, lży pułkownika, bezcześci oficera konwoju i z okrzykiem „jestem teraz tamtym" pozwala się odprowadzić do więzienia, aby podzielić los Anny.

Sztuka w całem ujęciu i przeprowadzeniu odznacza się szlachetnym nastrojem, budzącym patryotyczne uczucia. Tem też bardziej uderza w niej zupełny brak tych haseł, które zawsze elektryzują słuchacza, a w danym wypadku dodawałyby tła i powagi sztuce. Wyrazów: ojczyzna, naród, niepodległość, patryotyzm, konkretniejszych określeń narodowej, społecznej pracy, niema śladu w sztuce i to uważamy wo.

bec całego nastroju, za jej stronę ujemną. — A może mamy tu do czynienia z złośliwym figlem naszej teatralnej cenzury?

Dawno nie spotkaliśmy w nowszej produkcyi dramatycznej utworu, zbudowanego tak artystycznie pod względem techniki scenicznej, jak „Tamten“. Akcya sztuki rozwija się i stopniuje z potęgującą siłą, intryga prowadzoną jest zręcznie i zajmująco, a postaci wprowadzone skupiają w sobie wszystkie cechy i rysy charakterystyczne, jakie na każdym kroku spotkać można w Warszawie. Jestto wierny obraz rzeczywistości, malowany ręką obserwatora, znającego wybornie stosunki, ludzi i typy społeczeństwa polskiego i rosyjskiego i psychologię obu narodowości na gruncie stosunków politycznych Warszawy.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić na tem miejscu, że sztuki ze stosunków rosyjsko-polskich grywane u nas bywają świetnie. Sobotnie przedstawienie „Tamtego“ było istotnie koncertowym popisem gry artystów naszych, z których kilku wcielą się wybornie w typy czynowników rosyjskich, że i na rosyjskich scenach trudnoby było o lepszych przedstawicieli. P. Kamińskiego widzieliśmy już w całym szeregu ról podobnych, ale nigdy jeszcze artysta ten nie stworzył tak prawdziwego typu, nie dał tak dosadnej a tak świetnej charakterystyki, jak w roli pułkownika żandarmów Korniłowa. Sceny z generałem Hornem, sceny przesłuchiwania więźniów w cytadeli, były świetnym popisem gry tego wybornego artysty i utrwaliły się na długo w pamięci publiczności. Nową, a ze wszech miar oryginalną, sympatyczną i prawdziwą postać stworzył p. Śliwicki w roli Kazimierza, a dramatyczne sceny aktu piątego przyniosły zaszczyt utalentowanemu artyście. Pełną szlachetnej powagi postać Anny opracowała pani Siemaszkowa, dając kreacyi swej wdzięk i piętno prawdziwie bohaterskiego poświęcenia. W wymienionych trzech głównych rolach skupia się cała akcya sztuki, pozostałe są tylko epizodami, które niemniej doskonałych znalazły przedstawicieli. P. Zapolska dała pełen cichej rezygnacyi typ zbolałej matki Polki, która w scenie indagacyi umie się wznieść na wyżyny prawdziwego poświęcenia. P. Solski z przedziwną charakterystyką odtworzył rolę porucznika Strełkowa i końcową grą wywołał głębokie, pełne siły wrażenie dramatyczne. Niemniej doskonałe sylwetki oficerów stworzyli pp. Siemaszko, Roman, Węgrzyn, Wójcicki i Zawadzki, który nadto roli generała Horna umiał nadać charakterystyczne rysy i odrębne piętno rosyjskiego biurokratyzmu. Wyborną była p. Wojnowska w roli restauratorki, a pp. Koźmin i d'Ylier bez zarzutu odegrały role dziewcząt usługujących. Na pochlebną wzmiankę zasłużyły nadto panie: Krysińska, Trapszówna, Filipi, oraz pp.: Mielewski, Stępowski, Popławski, Zboiński i Puchalski.

Wszystkim artystom za stworzenie wybornego ansamblu należą się wyrazy zasłużonego uznania. Sztuka ma zapewnione długotrwałe powodzenie. *W. Pr.*

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

Z największem zdumieniem wyczytałem w niedzielnym Numerze *Głosu Narodu* rewelacye, dotyczące mej sprawy z panem Feldmanem. Konstatuję, że szczegóły tam podane, mają zabarwienie co najmniej fantastyczne. Oświadczam dalej, że sprawa nie jest załatwioną, poruszanie jej przeto publiczne jest najwyższą niewłaściwością.

Jan Kasprowicz

Lwów, 6 marca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z Akademii umiejętności. Dnia 20 stycznia br. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego. Prof. Władysław Łuszczkiewicz odczytał referat o ruinie kościółka św. Idziego w pobliżu miasta Inowłodza nad Pilicą na podstawie zdjęć rysunkowych, dokonanych na miejscu przez p. Maryana Wawrzenieckiego. Zabytek ten nie był na pewne kościołem grodowym z XII wieku, śladów bowiem inkastellacyi nie zostało przy nim wcale. Nasyp czworokątny zamku inowłodzkiego znajduje się w pobliżu; broniony on był rzeką i bagnistemi łąkami, a ślady muru obwodowego i baszt świadczą że powstał w epoce Kazimierza Wielkiego. Kościółek od zamku o wiele dawniejszy, zbudowany jest z dzikiego kamienia, posiada jednę bardzo wąską nawę romańską absydę, a u fasyaty okrągłą wieżyczkę, która zapewne była klatką schodową do empory kasztelańskiej. Okna wąskie mają już wyraźne ślady gotyku, a znaczna grubość murów nie dowodzi przecież inkastellacyi zabytku. Była to zapewne kaplica cmentarna, postawiona na wzgórzu, na którem dotąd cmentarz się znajduje, a nie kościół grodowy romański, jak referent przed paru laty przypuszczał.

Z kolei prof. dr. Jerzy hr. Mycielski zwrócił uwagą na pracę p. Henryka de la Tour, pomieszczoną w *La Revue de l'art ancien et moderne* o t. zw. puharze Sobieskiego, odnoszącym się do odsieczy Wiednia, a który znajduje się dziś w „Cabinet des médailles“ w Paryżu. Wspaniały ten płaskorzeźbiony puhar z kości słoniowej, utwór niemiecki z końca wieku XVII, nie ma nic wspólnego z osobą Jana III, ale dokładne jego zbadanie świadczy, że ma za wyłączny cel gloryfikacyę cesarza Leopolda I, oraz księcia Lotaryngskiego, elektora saskiego i hr. Stahremberga, których portretowane postacie wyraźnie na nim rozpoznać można. Sobieski z umysłu w utworze tym pominięty został, co zdaniem referenta dowodzi wymownie, że cała znana niechęć niemieckiej opinii publicznej i cesarskiej polityki do głównego sprawcy odsieczy z roku 1683 nawet w drobnych działach sztuki wyraz swój znajdowała.

Następnie prof. dr. Jerzy hr. Mycielski omówił przepisane przez siebie dwa listy malarza Norblina, znajdujące się w archiwum książąt Radziwiłłów w Nieborowie i tekst ich odczytał. Przy zupełnym dotąd braku własnych enuncyacyj wielkiego francuskiego artysty, pod koniec wieku XVIII na lat 30 z górą w Polsce osiadłego, są listy te wyjątkowego znaczenia dokumentem do jego charakterystyki. Pisane po francusku do księżnej Heleny z Przeździeckich Michałowej Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej, odnoszą się do wielkiego jej dzieła pod Łowiczem, do słynnej „Arkadyi“, w której główną „świątynię Minerwy“ Norblin ozdobił najpiękniejszym swym utworem freskowym na sklepieniu wchodowej sali, przedstawiającym „Jutrzenkę, uciekającą przed Dniem“. Oba listy, podobnie datowane, najbliższe są r. 1780, a rzucają wiele światła i na stosunek Norblina do księżnej i na jego wykształcenie, oraz na prace przedwstępne do fresku w „Arkadyi“. Noszą na sobie charakter delikatnej francuskiej kultury końca w. XVIII, wytwornych malarza manier i sposobu wyrażania się, dowcipu jego wreszcie i ogółem nie zmiernie sympatycznej osobistości, która dzięki badaniom lat ostatnich — jak to zauważył prof Maryan Sokołowski — coraz jaśniejszą się staje, a w tem nowem świetle na niepoślednią artystyczną postać wyrasta.

W końcu członkiem komisyi wybrany został jednogłośnie p. Maryan Wawrzeniecki, artysta malarz z Warszawy.

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc luty 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 103.930·36. — Wpłynęło 830·38. — Zwrócono 1149·33. Stan z końcem miesiąca 103.611·41.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 343.048·22. — Wpłynęło 26.293·36. Zwrócono 14.303·38. Stan z końcem miesiąca 355.038·20.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 615.897·28. Spłacono 200.169·45. Udzielono nowych 194.345·—. Stan z końcem miesiąca 610.072·83.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 marca. Stan zdrowia arcyksiężnej Stefanii wczoraj przed południem polepszył się nieco. Ze wszystkich stron dopytywano się telegraficznie o stan zdrowia pacyentki. Dowiadywał się między innymi telefonicznie wczoraj przed południem cesarz Wilhelm.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* Stan zdrowia arcyksiężnej Stefanii znowu się dzisiaj pogorszył. Cesarz kazał sobie co 10 minut przynosić wiadomości o stanie chorej.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg* donosi: Minister oświaty w porozumieniu z ministrem handlu zamianował członkami komisyi centralnej dla spraw nauki przemysłowej do roku 1901: ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, dra Ferdynanda Weigla w Krakowie i dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego we Lwowie.

Praktykant przy bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie, dr. Feliks Koneczny został amanuensem tejże biblioteki.

Saaz, 7 marca. Stowarzyszenie niemiecko-postępowe odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem obradowano nad rozporządzeniami językowemi. Uchwalono rezolucyę, w której oświadczono, iż lud niemiecki nie zadowalnia się rozporządzeniami Gautscha i wzywa swoich posłów do dalszej wytrwałej walki, tak długo prowadzić się mającej, dopóki język niemiecki nie będzie uznany w Austryi za państwowy.

Krems, 7 marca. Donoszą tutaj, iż w więzieniu w Stein więźniowie wstrzymali pracę. — Wojsko obsadziło wewnątrz wszystkie korytarze więzienia, z obawy przed rewoltą.

Berlin, 7-go marca. Donoszą z Pekinu, iż Rosya wydzierżawiła od Chin Port Arthur na 99 lat.

Paryż, 7 marca. W ujeżdżalni szkoły wojskowej odbył się w sobotę przed południem pojedynek na szpady pomiędzy Picquartem a pułkownikiem Henry'm. Henry raniony został w łokieć i draśnięty w ramię. Rana nie jest niebezpieczna.

W liczbie oficerów, którzy składali Henry'emu wizyty po pojedynku, był także szef sztabu generał Boisdeffre.

Paryż, 7 marca. Tożsamość osoby tajemniczego samobójcy z ulicy Sèvres nie została jeszcze sprawdzoną. Według pogłosek ma to być agent, znany jako fałszerz dokumentów pod nazwiskiem Lemercier-Picard. — Zwłoki jego znajdowały się w „Mordze“, ale nie wystawiono ich na widok publiczny. — Sędzia śledczy Bertulus zachowuje także wielką powściągliwość wobec reporterów, wypytujących go o osobę samobójcy.

Paryż, 7-go marca. Podobno Picquart nie chce przyjąć wyzwania Esterhazy'ego.

Paryż, 7 marca. *Matin* donosi, że serbski poseł Milutin Garaszanin umarł wczoraj.

Paryż, 7 marca. Pod Lugdunem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Przeszło 10 osób jest rannych.

Belfort, 7 marca. Wczoraj w południe odbył się tu bankiet postępowej partyi republikańskiej na cześć znanego przywódcy radykałów p. Bourgeois. Bourgeois miał na bankiecie mowę, w której zaznaczył doniosłość przyszłych wyborów, ponieważ chodzi o to, aby bronić spuścizny przeszłości i zapobiedz, żeby władza papieża i króla nie zajęła miejsca władzy ludu. Mowca czynił rządowi zarzuty, że tak późno zdecydował się dać wyjaśnienia w sprawie Dreyfusa, i odwołując się do jedności republikanów, wzniósł toast na cześć partyi republikańskiej i na cześć miasta Belfortu, tej wysuniętej strażnicy Francyi.

Madryt, 7 marca. Hiszpania wyraziła życzenia, aby rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki odwołał z Hawanny generalnego konsula Lee i zastąpił wojenne okręty w okolicy Kuby okrętami handlowemi. Podobno rząd amerykański nie zgodził się na to.

Rzym, 7 marca. Prezydent ministrów margr. Rudini wydał bankiet na 240 osób na cześć burmistrzów, którzy przybyli do Rzymu na obchód jubileuszu konstytucyi. Rudini miał na bankiecie mowę, którą przyjęto bardzo życzliwie.

Belgrad, 7 marca. Wczoraj obchodzono tutaj uroczyście rocznicę ogłoszenia Serbii królestwem i wstąpienia na tron króla Aleksandra.

Belgrad, 7 marca. Zwłoki zmarłego w Paryżu serbskiego posła, Garaszanina, będą na koszt państwa do Belgradu sprowadzone.

Konstantynopol, 7 marca. Rosyjskiego posła Sinowiewa przyjął sułtan na przesłuchania i obdarzył orderem osmańskim.

Konstantynopol, 7 marca. Dotychczasowy kaimakam Koczkiru Bey Ali Haidar został kaimakanem Artafi.

Konstantynopol, 7 marca. Do Persyi wyjeżdża deputacya, mająca wręczyć szachowi order Imtiaż.

Równocześnie zawiezie ona odręczne pismo sułtana do szacha.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem)*. Z dobrze poinformowanej strony donoszą mi:

„O składzie nowego gabinetu sypią się najrozmaitsze kombinacye, jak z rogu obfitości. Powszechną uwagę zwracają tutaj na stanowisko, jakie zająć zamierza w tej sprawie Koło polskie. Za pewną podają wiadomość, że w najnowszej kombinacyi gabinetu oprócz ministra dla Galicyi, którym zostać ma Jaworski, — nie figuruje nikt z Polaków. Okoliczność ta tak jest w oczy bijącą, że jest ona przedmiotem powszechnych rozmów i podstawą do wysnuwania różnych wniosków. Twierdzą też niektórzy, że hr. Thun nie przywiązuje do tego zasadniczej wagi, aby Polacy mieli pewną liczbę reprezentantów w gabinecie.

Oddając im tekę ministerstwa dla Galicyi, liczy hr. Thun na ich poparcie, będąc pewnym, że i tak nie pójdą w szeregi opozycyi. Trudno na razie wydać sąd o tem, lecz gdyby się sprawdziły rozszerzane tutaj wieści, że Jaworski przyjął tekę ministeryalną z rąk hr. Thuna i równocześnie przyjął pewne zobowiązania w imieniu Koła polskiego wpierw, zanim Koło polskie zwołał i zasięgnął jego opinii, to zaiste podziwiaćby należało optymizm, z jakim Jaworski zapatruje się na powolność Koła wobec siebie.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem)*. Główne usiłowania hr. Thuna zwrócone są w tym kierunku, aby dla swego gabinetu pozyskać Czechów i umiarkowanych Niemców. — Co do stronnictw niemieckich w ogólności, to hr. Thun czyni usiłowania, aby oprócz grupy Ebenhocha i wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej pozyskać grupę Mauthnera, złożoną z 15-tu członków. — W ten sposób opozycya niemiecka byłaby rozbita, a w szeregach jej pozostałoby zaledwie 45 posłów. Czesi otrzymaliby w takim razie swojego reprezentanta w gabinecie w osobie Kaizla, któryby otrzymał tekę skarbu, a umiarkowani Niemcy Józefa Baernreithera z wiernokonstytucyjnej większej własności. Gdyby ten plan udał się hr. Thunowi, to, pozyskawszy dla siebie część Niemców, łatwiej uporałby się z Wolfem i jego zagorzałymi stronnikami. Na taką skrajną opozycyę jest też hr. Thun przygotowany i da sobie z nią radę.

Wiedeń, 5 marca. *(Telefonem.)* Półurzędowy *Fremdenblatt* omawiając sprawę utworzenia nowego gabinetu oświadcza, iż lista tegoż nie jest jeszcze gotową i nie będzie wpierw ogłoszoną, jak jutro lub we środę. *Fremdenblatt* wymienia następującą listę kandydatów do tek ministeryalnych: hr. Thun prezydyum i sprawy wewnętrzne, Kaizl skarb, Baernreither handel, Ruber sprawiedliwość, obecny minister rolnictwa Bylandt-Rheidt oświata, Wittek koleje, baron Kaft rolnictwo.

Wiedeń, 7-go marca. *(Telefonem)*. W ostatniej chwili obiega następująca lista kandydatów ministeryalnych: hr. Thun prezydyum i sprawy wewnętrzne, Kaizl skarb, Baernreither handel, Piniński sprawiedliwość, Bylandt-Rheidt oświata, Wittek koleje, ks. Ferdynand Lobkovic rolnictwo.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem)*. Z konferencyi mężów zaufania prawicy wysłano komunikat z oświadczeniem, że prawica nie jest wprawdzie zdecydowaną za wszelką cenę iść w usługi rządu, lecz nie ma także zamiaru czynić rządowi opozycyi, bez słusznych i wyraźnych powodów.

Klub młodoczeski rozesłał komunikat, w którym oświadcza, że stanowisko posłów młodoczeskich wobec nowego rządu nie jest do tej chwili jasno określone. Zależeć ono będzie od hr. Thuna i jego programu.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* Mówią, że utworzone ma być osobne ministerstwo dla Czech, które powierzone ma być Pacakowi.

Praga, 7 marca. Konferencya czeskich mężów zaufania pozwoliła Kaizlowi na objęcie teki skarbu w gabinecie hr. Thuna.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem.)* Dzisiaj pojawił się w gmachu parlamentu były minister skarbu Biliński i konferował z wiceprezydentami Fuchsem i Kramarzem.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem.)* Baernreither nie zdecydował się dotąd na objęcie ministerstwa handlu. Mówią, iż w razie odmowy z jego strony teka ta ofiarowaną będzie Karolowi Stuergkhowi. Kombinacya ta jednak o tyle niema racyi, że Stuergkh tak samo nie może przyjąć teki ministeryalnej bez zezwolenia wiernokonstytucyjnej większej własności, jak Baernreither.

Przywódcy wiernokonstytucyjnej większej własności niemieckiej wezwani zostali do Wiednia, a od wyniku ich obrad zależeć będzie kwestya kandydatury Baernreithera.

Równocześnie toczą się rokowania z Chlumeckym.

Wiedeń, 7 marca. *(Telefonem.)* Wedle informacyi dzisiejszej *N. Fr. Presse* jest hr. Thun stanowczym przeciwnikiem złamania konstytucyi. Na wypadek, gdyby parlament nie pozwolił mu na spełnienie jego programu, gotów jest parlament rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Wobec tego uważać należy powołanie hr. Thuna do steru gabinetu za ostatni wysiłek uruchomienia obecnej Rady państwa i wdrożenia działalności rządu na tory konstytucyjne.

Wiedeń, 5 marca. *(Telefonem.)* *N. Fr. Presse* przytacza rozmowę swego redaktora z jednym — jak twierdzi — wybitnym członkiem gabinetu Gautscha, a jak tutaj się domyślają, z samym bar. Gautschem. Treść tej rozmowy jest następująca:

Dymisya Gautscha była już rzeczą postanowioną przed 8 dniami, gdy tenże bawił w Budapeszcie, nie chciano jednak tego ogłaszać, dopóki hr. Thun nie zdecyduje się na objęcie rządów. Co do polityki hr. Thuna, to gabinet jego uważa za koalicyjny lub raczej koncentracyjny. Będzie się on starać o zbliżenie i ugrupowanie stronnictw, lecz o jakimś zamachu stanu lub obaleniu konstytucyi nie może u niego być mowy. Hr. Thun liczy na to, iż respektowany będzie przez dwa główne w Izbie stronnictwa, Niemców i Czechów. Niemcy mają o nim zawsze miłe wspomnienia, Czesi uważać go będą za reprezentanta historycznej szlachty czeskiej.

Wiedeń, 7 marca. *(Telef.)* Wszystkie tutejsze dzienniki podniosły z naciskiem w historyi ostatniego przesilenia gabinetowego, iż sprowadził je właściwie br. Banffy przez nielojalne zachowanie się wobec Gautscha w sprawie ugody z Węgrami.

Wobec tego nadesłano z Budapesztu zaprzeczenie tej wersyi, przyczem oświadczono, iż rząd węgierski okazywał zawsze wobec br. Gautscha gotowość do przyłożenia ręki w sprawie ugodowej.

Praga, 7 marca. Stronnictwo niemiecko-postępowe oświadcza, że ewentualne powołanie Baernreithera do gabinetu, w niczem nie zmieni stosunku tego stronnictwa do rządu.

W korespodencyi *Bohemii* z Wiednia zauważono, że kombinacya wprowadzenia Baernreithera z Kaizlem do gabinetu Thuna nie może być brana na seryo i nie może przesądzać o stosunku reszty Niemców do nowego gabinetu.

Praga, 7 marca. *Politik* pisze o nowym gabinecie, że byłoby rzeczą nieroztropną już teraz przesądzać stanowisko Czechów wobec niego. Od postępowania jego i składu osobistego zależeć dopiero może sąd o zachowaniu się Czechów na przyszłość.

Tensam dziennik otrzymuje z Wiednia zapewnienie, iż większa część wiadomości o pertraktacyach hr. Thuna ze stronnictwami czeskiemi jest tendencyjna. Stanowisko konserwatywnej większej własności czeskiej wobec nowego gabinetu będzie wyczekującem. Od zachowania się innych grup i stronnictw zależeć będzie jej postawa. Byłoby w interesie państwa i nowego gabinetu, aby wystrzegano się przedwczesnych kombinacyj i sądów.

Budapeszt, 7 marca. *Pester Lloyd*, omawiając sprawę mianowania prezydentem ministrów hr. Thuna, wyprowadza wniosek, że oznacza to całą powagę chwili. Hr. Thun nie jest z pewnością osobistością neutralną, która zajmie stanowisko dopiero po ukształtowaniu się stosunków. Bezwątpienia posiada nowy prezes gabinetu jasno skreślony program, o którego przeprowadzenie starać się będzie. Bezprzykładny ferment, rozpad wszystkich stałych podstaw istóty państwowej, wzburzenie umysłów, wybujałość wszystkich złych namiętności i instynktów: wszystko to domaga się czynu, do którego spełnienia powołano prawdopodobnie hr. Thuna. Nie jest prawdopodobnem, że hr. Thun przyniesie z sobą ideę federalistyczną, ale także i tego przypuszczać nie należy, aby zmiana gabinetu oznaczała tylko zmianę osobistości, a obecny prezydent gabinetu to jedno miał tylko zadanie, aby sławną politykę „z dnia na dzień“ dalej prowadzić. Obecny prezydent ministrów ma zadanie i silną wolę zrobić początek za jakąkolwiek cenę. Powołanie jego jest *memento* dla stronnictw i narodowości, w których ręku leży zakończenie ujemnych swarów.

Zamach na redaktora.

Konstantynopol, 7 marca. Do redakcyi bułgarskiego dziennika *Novini* zgłosił się jakiś nieznajomy człowiek i zapytał w języku bułgarskim redaktora tego dziennika, Dymitra Makedonskiego, dlaczego nie ogłosił w łamach dziennika pewnej wiadomości. Makedonski, który o niczem nie wiedział, chciał dać wyjaśnienie, gdy nieznajomy wyjął rewolwer, dwa razy do redaktora strzelił i ciężko go zranił. Sprawca szybko umknął; policya czyni za nim poszukiwania.

Berlin, 7 marca. *Biuro Wolffa* donosi z Konstantynopola: Pierwszy sekretarz bułgarskiego egzarchatu, Makedonski, stał się wczoraj ofiarą zamachu. Napastnik zadał Makedonskiemu parę pytań w języku bułgarskim i nie czekając odpowiedzi, wystrzelił doń kilka razy z rewolweru. Dwiema kulami ugodzony, odniósł Makedonski ciężkie rany. Sprawca znikł. Ponieważ Makedonski jest zarazem redaktorem organu egzarchatu *Novini*, przypuszczają, że idzie tu o polityczny akt zemsty.

Konstantynopol, 7 marca. Makedonski umarł wczoraj. Policya śledzi ciągle za sprawcami napadu. Dotąd aresztowano około pięćdziesiąt osób.

Śmierć w pojedynku.

Rzym, 7 marca. Skutkiem polemiki dziennikarskiej, prowadzonej na szpaltach medyolańskiego *Secolo* i *Gazetta di Venezia* odbył się wczoraj pojedynek na pałasze pomiędzy deputowanym Cavalottim a wydawcą *Gazetta di Venezia* p. Macola. Jak zapewniają, Cavalotti otrzymał ciężką ranę w szyję i skutkiem przecięcia tętnicy umarł na placu boju.

Rzym, 7 marca. Potwierdza się wiadomość, że Cavallotti poniósł śmierć w pojedynku. O szczegółach pojedynku donoszą: Świadkami Macoli byli posłowie Fusinato i Donati. Cavallotti'emu sekundowali poseł Tassi i publicysta Bizzoni. Warunki pojedynku były dosyć ostre, broń biała, pęknięcie niewykluczone. Zmierzono się raz tylko. Po kilku cięciach Macola pchnął Cavallotti'ego szpadą w usta. Szpada przebiła szyję i główną tętnicę. Po 10 minutach wyzionął Cavallotti ducha.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 7 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	45
" " srebrna	102	40
4% renta austryacka złota	122	95
4% " " koronowa	102	60
4% " węgierska złota	122	—
4% " " koronowa	99	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	928	—
" kredytowe	363	75
Londyn	120	20
Marki	58	72
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	20
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	150	—
Losy tureckie	58	60
Akcye Anglobanku	160	50
" Unionbanku	300	50
" Bankverein	270	25
" Laenderbanku	217	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	301	—
" " Południowej	79	75
" " Elbethal	262	50
" " Nordbahn	3445	—
" " Staatsbahn	341	75
" " Alpine	153	—
" Tureckie Tabaczne	131	75
Ruble	127	25

Berlin, 7 marca 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	20
Krótki Wiedeń	170	10
Banknoty rosyjskie	216	80
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	228	75
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 7 marca 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	11	82
Żyto na wiosnę	8	77
Owies na wiosnę	6	86
Kukurudza	5	64

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 7 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Rubie papierowe	127	—	127	60
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	100	85
4% " " "	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	97	15	97	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj	102	—	103	—
4½% " " "	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
" " Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	377	—	—	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	—	303	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Gabinet zoologiczny tamże na dole.

Tymotka

nasienie czyste, sprzedaje z odstawą do Słotwiny po 18 złr. w. a. za 100 kilo: **J. Janiszewski w Szczurowej** (poczta). 466 1 3

WILLI z ogrodem,

remizą, stajnią i studnią, mającej 6—8 pokoi, na wsi, blisko kolei i Krakowa, **poszukuje się do wynajęcia na lat parę.**
Informacyi udzieli **Zarząd dóbr p. Dynów.** 464 1 2

47 szám. 463

Kihirdetés.

A Malyczó i anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö je kihirdeti, hogy:

1. **Gottlob** helyessen Baldinger Izsak Oscher ki csaladi allapotara nezve: nötlen, es a kinek vallasa: izraelita, allasa (foglalkozasa): thalmudista tanuló, lakóhelye: Krynica (Gácsorszag), születesi helye: Krynica (Gácsorszag), szülletési ideje: 1873 evi, s a ki Gottlob Pinkesz es neje született Baldinger Chane fia;

2. **Reisz Rézi** (Reisel), ki csaladi allapotára nezve: hajadon, es a kinek vallasa: izraelita, allasa (folglalkozasa): narrónö, lakóhelye: Lenartó, születesi helye: Neu-Sandecz (Gacsorszag), születesi ideje: 1878, evi Aprilis hó 2 napja, s a ki nehai Reisz Leib es neje született Hochhauser Erszter Kresel leanya egymassal hazassagot szandekoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett hazasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizaró körulmenyröl tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönel (helyettesnel) kozvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljarosag (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsek be.

Ezt a kihirdetest a következö hely en kell teljesiteni u. m.: Lenartón, es a „Nowa Reforma" hirlaputjan.

Kelt Malyczó, 1898 évi Februar hó 27 napján

(L. S.) **Péky Károly** m. p. anyakönyvvezetö.

L. 47.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Malyczów, podaje do wiadomości, że:

1. **Isak Oscher Gottlob** po matce Baldinger, stanu wolnego, izraelita, z zawodu talmudzista, zamieszkały w Krynicy (Galicya), urodzony w roku 1873 w Krynicy (w Galicyi), syn Pinkesa Gottloba i jego żony Chany z Baldingerów;

2. **Resi** (Rejzla) **Reisz**, stanu wolnego, izraelitka, szwaczka, w Lenartowie zamieszkała, dnia 2 kwietnia 1878 r. w Nowym Sączu (Galicya) urodzona, córka nieżyjącego już Leona (Leiba) Reisza i jego żony Estery Kresel z domu Hochhauser — zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Lenartowie i w politycznym dzienniku „Nowa Reforma."

Malyczów, dnia 27 lutego 1898 r.

(L. S.) **Karol Péky** m. p. prowadzący metryki.

L. 2122. 423 3 3

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu oddaje w przedsiębiorstwo przez licytacyę wszelkie roboty około przebudowania swego domu piętrowego, pod Nr. 4 w Nowym Targu. Kosztorys obliczony na 10.639 złr. 35 ct. w. a. — Oferty można wnosić **do 15-go marca 1898 r.**, godziny 11ej przed południem.

Nowy Targ, d. 26 lutego 1898.

Prezes: **X. P. Krawczyński.**

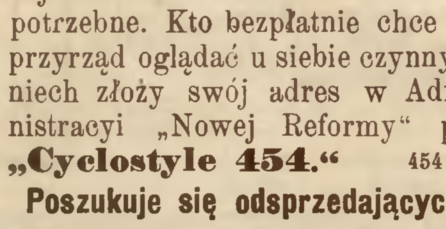
Niezbędnym

dla urzędów, zakładów, stowarzysz., kancelaryj, kupców i t. d. i t. d. jest

Automatic Cyclostyle

najnowszy przyrząd do odbijania pisma. Daje on z oryginału tak ręcznego pisma jak i maszynowego do 2000 czystych odbitek w dowolnej barwie. Masa i ścieranie niepotrzebne. Kto bezpłatnie chce ten przyrząd oglądać u siebie czynnym, niech złoży swój adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Cyclostyle 454."** 454 3 3

Poszukuje się odsprzedających.



OBWIESZCZENIE.

Podaje się do wiadomości, iż pierwszy **ośmiodniowy wiosenny jarmark na konie w Tarnowie odbędzie się dnia 30 marca b. r. i dni następnych.** 436 2 3

Na Post! Na Post! Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, obok Towarzystwa wioślarskiego, 45 55 0

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od zł. 1·10 do 1·50
Brzany i **Liny** . . 1 ko 85 ct.
Sandacz bity . . 1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w baryl. „ 1 „ „ 2·50
Liny duże . . . 1 „ „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post!

HANDEL PAPIERU
Kamila Bauma w Tarnowie

potrzebuje od 15 kwiet. subjekta młod. lub starszego praktykanta. 461 2 3

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko
złr. 3·10 z dobrej
„ 4·80 z dobrej
„ 7·50 z dobrej
„ 8·70 z lepszej
„ 10·50 z b. dobrej
„ 12·40 z angielsk.
„ 13·95 z czesank.
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 3 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

100 kóp tyk do chmielu

5—7 metr. długich, w tem 75 kóp przez 2 lata używanych, a 25 kóp nowych, sprzeda za zapłatę chmielem: **Browar w Trzcinicy.** 456 2 3



Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe w zamkniętych orygi. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym **znakiem ochronnym „niedźwiedzia"** znajdują się na **składach komisowych** prawie we wszystkich większych **handlach towarów mieszanych w Austryi, względnie Galicyi.**

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner** (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23), uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 10 24

Naśladownictwo wzbronione.

„JEDNODNIÓWKA MONACHIJSKA"

Pismo artystyczne, zawierające utwory z dziedziny malarstwa, literatury, i muzyki

wydane w Monachium dnia 19 grudnia 1897 r.

jednorazowo, na rzecz kształcącej się temże młodzieży polskiej.

W dziale literatury raczyli przyjąć współudział następujący pisarze:
W. Bugiel, Stefan Gacki, Kazimierz Gliński, Konstanty Górski, T. T. Jeż, Jordan, Jan Kasprowicz, Marya Konopnicka, Antoni Lange, Miriam, Adam M-ski, Andrzej Niemojewski, Eliza Orzeszkowa, Or-ot, Stanisław Przybyszewski, Edward Porębowicz, Lucyan Rydel, Władysław Reymont, Selim, Ludwik Szczepański, Kazimierz Tetmajer, Władysław Wankie, Kazimierz Wize, Stanisław Wyrzykowski, Jan Zakrzewski.

W dziale muzycznym nadesłali swe utwory następujący kompozytorowie:
Adam Lach, Piotr Maszyński, Władysław Żeleński.

W dziale malarstwa ofiarowali swe współpracownictwo następujący artyści:
Józef Brandt, Olga Boznańska, S. Buchbinder, Władysław Czachórski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowski, Aleksander Gierymski, Stanisław Grocholski, Em. Jasiński. Leon Kaufmann, Alfred Wierusz Kowalski, K. Wierusz Kowalski, hr. Otolia Kraszewska, Soter Jaxa Małachowski, A. Markowicz, Stan. Radziejowski, St. Bohusz Siestrzencewicz, Teofil Terlecki, M. Trzebiński, Władysław Turquier, Władysław Wankie, Feliks Wygrzywalski, J. Wodziński, Jul Zuber.

Zewnętrzna strona wydawnictwa, odpowiada najnowszym wymaganiom sztuki reprodukcyjnej.

„JEDNODNIÓWKA MONACHIJSKA" jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Składy główne: Warszawa: Księgarnia **K. Treptego,** oraz Skład materyałów i przyborów artystyczno-malarskich Jul. **Burofa,** Kraków (i na Galicyę): Księgarnia **Gebethnera i Sp.,** Lwów: Księgarnia Polska **B. Połonieckiego,** Poznań: Księgarnia **A. Cybulskiego,** Kijów: Księgarnia **L. Idzikowskiego,** Petersburg: Księgarnia **K. Grendyszyńskiego.** — Nadto do nabycia w Monachium: Księgarnia **M. Riegera** (Odeonsplatz 2).

Cena pojedynczego egzempl. w handlu księgarskim wynosi:
w Ks. Poznańskiem i Niemczech: 3 m. 50 fen., z przesyłka 3 m. 80 fen.,
w Galicyi i Austryi: 2 złr., z przes. 2 złr. 25 ct,
w Królestwie i Rosyi: 2 rs., z przes. 2 rs. 40 kop.

Prawo przedruku utworów z któregokolwiek działu zastrzeżone:

Stały adres w Monachium: „E. Mühlshaler's königl. Hof Buch- u. Kunstdruckerei Dochauerstr. 15, **für „Jednodniówka Monachijska."** 458

Atramenty Leonhardiego.



Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Znak ochronny. Prawnie chroniony. 472 1 13

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM

działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.

5 2 15



R. Tschörnera

PIERWSZA
berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.

Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 10.

Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 4 20

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie jest chory, pozostaje bez dachu i w okropnej nędzy, raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Datki łaskawe, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać pod adresem: **Katarzyna Gajewska w Ustrobnej p. Krosno.** 349 11 14

Kamienica i dom

wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w Lanckoronie, tudzież **drzewo dębowe, grabowe i opałowe,** oraz **80—90 cetnar. słomy** — do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość: **Urząd pocztowy Lanckorona przy Kalwaryi.** 432 3 3

Parcela i domek

w ogrodzie przy ulicy Kazimierza Wielkiego w **Bochni,** mórg wynosząca, jest do sprzedania. — Wiadomość: **Soczek, plac Maryacki w Krakowie.** 411 4 4

Pomocnik

biegły w ekspedycyi z handlu drobiazgowego lub galanteryj., znajdzie umieszczenie w **Magazynie E. Smidowicza, Kraków, Sukiennice** 420 3 3

Do handlu korzeni i win
J. Michnika w Bochni

przyjętym zostanie **uczeń do praktyki** z ukończoną II-gą klasą gimnaz., oraz **młodszy pomocnik** z dobremi poleceniami. 450 2 3

5 pokoi

z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i wszelkiemi ulepszeniami, z widokiem na Wawel i Wisłę, przy placu Groble L. 5, I. piętro, — od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu u stróża lub u właściciela przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 19. 452 2 6

Nauczyciel

języka francuskiego udziela nauki w tymże języku teoretycznie i praktycznie pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Wgo **Zwolińskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 40. 191 12 0

Wielka oszczędność!

Cukieryna nie zawiera żadnych szkodliwych składników wyrabiana jest w kawałeczkach półgramowych i służy do słodzenia kawy, lemoniady, herbaty i t. d.

100 kawałków Nr. 5 złr. 2 ct. 50
100 „ „ 9 „ 2 „ —
100 „ „ 20 „ 1 „ 50

Kawałeczek Nr. 5 kosztuje 3 ct., a można nim osłodzić kawę dla 8—10 osób, tak, że za niecałe $3^1/_2$ ct. ma się tyle słodyczy, co z pół kilograma zwyczajnego cukru.

Za 3 ct. można osłodzić 4 litry kawy.

Sprzedawcom przy przesyłkach kilowych ceny osobne. — Za zaliczką, lub po otrzymaniu należytości, wysyła 409 4 7

Franciszek Neumann, Lobeč-Kralupy n. Vlt. (Czechy).

Pani lub Pan,

posiadający do 3 tysięcy kapitału, może dostać w procencie wygodne mieszkanie i całe utrzymanie. — Wiadomość przy ul. Pędzichów L. 10, II. piętro, drzwi 2. 426 3 3

„FLORA".

W pracowni Sukien damskich udzielam lekcyj kroju podług najświeższej mody francuskiej. Wykonuję też zamówienia w krótkim czasie, po umiarkowanych cenach.

Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.

265 10 12 **Kraków, Karmelicka 15.**

Konkurs.

Zarząd Skarbu Dębickiego ogłasza niniejszem konkurs **na budowę koszar pierwszej kategoryi na trzy szwadrony kawaleryi w Dębicy.** — Plany i kosztorysy oraz warunki konkursu wyłożone będą w kasie dóbr Dębickich od 15-go marca b. r. — Ostateczne deklaracye przyjmowane będą **do d. 24 marca b. r.** 434 3 3

Administracya dóbr Dębickich.

Dla mających chorobę płucną, dolegliwości gardła, krtani lub astmę! Kto choroby płucnej lub dolegliwości krtani, chociażby najuporczywszych, astmy, chociażby była niewiedziec jak zastarzała i wprost wydawała się nieuleczalną, chce się pozbyć raz na zawsze, niech pije **A. Wolffskiego ziółka dla mających chroniczne dolegliwości płucne i gardlane.** Tysiące podziękowań dają rękojmię, że ziółka te posiadają wielką siłę uzdrawiającą. Paczka na 2 dni kosztuje 1 markę 20 fen. = 70 ct. Broszurka za darmo. Prawdziwe ma tylko 370 4 6

A. Wolffsky, Berlin Nr. 37.

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 2 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 13 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę żądać.

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 9·— z bardzo wybornej
złr. 10·50 z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 13 60

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.